Rok IX. Kraków-Podgórze, Wtorek 21 marca 1911 Nr. 66

3 Cena numeru centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:
Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . „ 1·50
Prenumerata za granicą: mrk. 1·80, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal.; drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spód na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—, Załączniki K 20·— za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. DUPCZYC.

Administracya „NOWIN": ul. Wiślna 2
otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya:
Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ulica Wiślna l. 2
Telefon 340.
Ekspedycya „Nowin": ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY
LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. ▪ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Ruch wyborczy w mieście.

Kompromisy. — Poważnej walki wyborczej nie będzie. — Zebranie demokratów i utrzymanie łączności z „klubem mieszczańskim".

Nie ulega już obecnie wątpliwości, że przyjdzie do **kompromisu** wyborczego między komitetem urzędniczym Związku Ekonom. a między stronnictwem demokrat. pod znakiem „N. Reformy". Urzędnicy otrzymają 8 mandatów; kandydatury ustalone zostaną już w najbliższych dniach. Rokowania, prowadzone w niedzielę przez przywódców, oraz przebieg obrad na posiedzeniach komitetów świadczą, że droga do kompromisu jest utorowana. Z tego więc wynika, że w kole inteligencyi, gdzie zapowiadała się zacięta *walka*, wybory przeprowadzone zostaną gładko, a zwycięstwo kandydatur, które będą ustalone na zasadzie kompromisu, może uchodzić za pewne.

Tak samo w innych kołach miejskich poważniejszej waki nie należy oczekiwać, albowiem prawie wszędzie o wyniku wyborów zadecyduje kompromis. Klub mieszczański — pójdzie na skutek przeprowadzonej ugody zgodnie z klubem demokratycznym.

W sobotę odbyło się w lokalu demokratów liczniejsze zebranie, na którem przemawiali r. Konopiński, r. Bandrowski i w. in., poczem uchwalono rezolucye:

1) Zgromadzenie wzywa wyborców demokr., aby solidarnie, nie dzieląc się na grupy zawodowe, wzięli udział w wyborach i oddali głosy kandydatom demokratycznym;

2) Zgromadzenie wyraża przekonanie, że współdziałanie obu klubów demokratycznych w Radzie m. jest warunkiem dalszego kulturalnego i ekonomicznego rozwoju miasta Krakowa i dlatego **powinno być i nadal utrzymane.**

O ile jednak wyborcza walka na zewnątrz się nie ujawni, o tyle wewnątrz poszczególnych kół, a szczególniej w kole **rękodzielniczem**, w kole małych domów i wreszcie na Kaźmierzu wśród małych kupców ścierają się rozliczne ambicye — i kierownicy akcyi wyborczej mają wiele kłopotu z ustaleniem kandydatur. Tylko w kole właścicieli wielkich realności i wielkiego przemysłu sprawa już zupełnie jest uregulowana.

Jak słychać, wybory **rozpoczną się 30 marca.** Naprzód wybierać będą wielka własność i wielki przemysł, a równocześnie także kilka gmin podmiejskich, mianowicie te, w których wynik wyborów jest niepewny.

W gminach podmiejskich.

Terenem istotnej, zaciętej *walki wyborczej* (ale walki o charakterze oczywiście lokalnym) będą **gminy podmiejskie**. W tych gminach bowiem wszystkich po dwu, a w niektórych po trzech kandydatów stanie do zapasów, a że w niektórych gminach rywalizujący kandydaci są obaj poważni i obaj umiejący kaptować sobie stronników, walka o mandat będzie gorąca (n. p. Nowej Wsi między p. Bujasem a drem Krzetuskim, na Łobzowie między p. Lazarem a drem Schneidrem i w innych); na Grzegórzkach i i. niektórych gminach uwijają się także agitatorzy z pod znaku „Głosu Narodu", zaznaczają się osobliwe ambicye, wpływają na wniosek oryginalni kandydaci, których programem jest „targać w Radzie wszystko zębami" („Głos Narodu" nr. 12 z poniedziałku pisze tak *dosłownie* o „programie pracy" dla radcy zwierzynieckiego!) I tak n. p. na Zwierzyńcu wyłoniła się nowa kandydatura p. Wiśniewskiego, na Warszawskiem emeryta p. Barańskiego, na Półwsiu p. Matza etc. Ale wszystkie te kandydatury nie mają żadnych widoków.

Na Zakrzówku przeciw Czubrytowi kandyduje p. Tabor.

Z kraju.

Zakopane. *(Samobójstwo).* Onegdaj zastrzelił się młody słuchacz medycyny Jerzy Siwicki. Powód samobójstwa: gruźlica.

Z Dziedzic piszą nam:

Antoni Kłóska, który 15 go b. m. przejeżdżał konno przez wieś, został przez niejakiego Jana Fuksa z konia ściągnięty, przyczem Kłóska rozbił sobie głowę. Sprawa znajduje się w sądzie.

Z dramatow życia.

Z Wadowic piszą nam:

Dnia 13 bm. odbyła się rozprawa przed ławą przysięgłych przeciw Michałowi Międzybrodzkiemu, buchalterowi w Bielsku o **zabójstwo swej żony** Maryi, popełnione dnia 24 grudnia 1910 r. w Lipniku, niedaleko Bielska.

Trybunałowi przewodniczył radca Solak, oskarżał zast. prokuratora dr Kisiel, oskarżonego bronił adw. dr Korn.

Z przebiegu rozprawy dowiadujemy się, że oskarżony Międzybrodzki, buchalter z zawodu, nie mogąc wyżyć z pensyi z żoną i trojgiem dzieci, wydzierżawił przed kilku laty szynk w Lipniku i osadził tam swą żonę, a sam dalej pracował jako buchalter w Bielsku.

Szynk ten jednak zamiast stać się pomocą w ciężkiej walce o chleb powszedni, stał się za życia piekłem dantejskiem dla niego. Żona bowiem przyzwyczaiwszy się do kieliszka, codzień się upijała; a gospodarstwo upadało coraz bardziej, dzieci pozbawione opieki wałęsały się — nie dziw też, że mąż widząc, że jego praca i starania o lepszy byt idą na marne, nieraz porządnie w sprzeczce swą małżonkę wygrzmocił.

Tak trwało lat kilka.

Pod straszliwym nałogiem pijaństwa powoli rozluźniały się wszelkie węzły rodzinne, zamierała dobroć, miłość, a nawet litość w duszy — dla kobiety niegdyś ubóstwianej, a ich miejsce zajął gniew, nienawiść i poczucie nieszczęścia, prowadzące do obłędu.

Widmo ruiny, obawa o los dzieci, wytwarzały coraz większy niepokój w duszy tego biednego człowieka.

Dnia krytycznego, t. j. 24 grudnia 1910 roku, ostra sprzeczka zakończyła się pobiciem żony.



Jeszcze o „jupe-culottkach". (Patrz artykuł).

Oszołomiona od razów, zadanych jej przez męża, położyła się do łóżka, a na drugi dzień rano znaleziono ją martwą.

Sekcya zwłok, dokonana przez komisyę sądowo-lekarską, stwierdziła, że uderzenia, które otrzymała nieboszczka od męża, nie były śmiertelne, tylko że śmierć nastąpiła wskutek wstrząśnienia i ogólnego osłabienia organizmu ciągłem używaniem alkoholu.

Oskarżony, człowiek jeszcze młody, o sympatycznym wyglądzie twarzy, wzbudził powszechne współczucie wśród sędziów przysięgłych i przepełnionego audytoryum, opowiadając swoje tragiczne przejścia.

W toku rozprawy jednak jeden ze świadków zeznał, że dwa miesiące temu oskarżony pisał do rodziny swej żony, żeby ją sobie zabrała, bo w przeciwnym razie on z nią skończy.

Na podstawie tego zeznania zast. prokuratora dr Kisiel postawił wniosek trybunałowi, żeby roz-

PANI JANINA

Powieść przez Guy de Maupassanta

3 (Ciąg dalszy).

Janina zamknęła drzwi i otworzyła obydwa okna na rozcież. Uderzył ją w pełną twarz ciepły powiew wieczoru sianożęcia. Trawa z gazonu, skoszona poprzedniego dnia, ułożyła się do snu przy świetle księżyca.

To miłe wrażenie źle jej robiło, raniło ją jak ironia.

Wróciła do łóżka, wzięła jedną z rąk bezwładnych i zimnych i zaczęła się wpatrywać w swoją matkę.

Nie była już tak nabrzmiałą jak w chwili ataku; spała, zdało się, teraz spokojniej aniżeli kiedykolwiek; a blade płomienie świec, kołysane powiewem, przerzucały co chwila z miejsca na miejsce cienie na jej twarzy, ożywiając ją, jakgdyby się ruszała.

Janina patrzyła na nią chciwie i z głębi jej młodocianych lat wyłoniło się mnóstwo wspomnień.

Przypominała sobie odwiedziny mamy w rozmownicy klasztoru, sposób, w jaki jej podawała papierową torbę, pełną ciastek, tysiące drobnych szczegółów, nic nie znaczących faktów, czułości, słów, intonacyj, ruchów poufałych, mrużenie oczu, kiedy się śmiała, ciężki oddech, kiedy siadała.

Stała, wpatrując się, powtarzając sobie w pewnego rodzaju oszołomieniu: „umarła" i ukazywała jej się cała okropność tego słowa.

Ta, złożona tam — mama — mamusia — pani Adelajda, umarła? Nie będzie się już poruszać, nie będzie już mówić, nie będzie się już śmiać, nie zasiądzie już do obiadu naprzeciwko ojczulka, nie powie jej już: „Dzień dobry, Janinko". Umarła!

Zabiją ją w trumnie gwoździami, przysypią ziemią i skończy się wszystko. Już jej nigdy nie zobaczy. Czy to możebne? Jakto? Nie będzie już miała matki? Ta droga postać, widywana od chwili kiedy się otworzyło oczy, kochana od chwili, kiedy się rozwarło ramiona, ta istota jedyna, matka, najbliższa jej sercu ze wszystkich ludzi na świecie, znikła. Kilka godzin zaledwo będzie mogła jeszcze patrzeć na jej twarz, na tę twarz nieruchomą, bezmyślną; a potem już nic, nic — wspomnienie.

I padła na kolana w strasznym wybuchu rozpaczy i z rękami załamanemi na kapie, którą szarpała, z ustami przywartemi do łóżka, krzyczała rozdzierającym głosem, tłumionym w pościeli:

— Oh! mamo, moja biedna mamo, mamo!

Potem, czując, że dostaje obłędu, jak owej nocy ucieczki przez śniegi, podniosła się i uciekła do okna, ażeby się orzeźwić, zaczerpnąć powietrza, które nie było powietrzem tego łoża, tej zmarłej.

Skoszony gazon, drzewa, pola, morze tam w dole, wszystko spoczywało w cichym spokoju, uśpione pod boskim urokiem księżyca. Trochę tej kojącej słodyczy przeniknęło Janinę i zwolna zaczęła płakać.

Wróciła potem do łóżka i usiadła, biorąc mamę za rękę, jakgdyby czuwała koło chorej.

Wleciała jakaś wielka ćma, zwabiona świecami. Uderzała sobą o ściany, jak piłka, przerzucała się z jednego końca pokoju na drugi. Janina, wyrwana z zadumy jej hałaśliwym lotem, podniosła wzrok, żeby ją zobaczyć; ale dostrzegła tylko jej cień, błąkający się po bieli sufitu.

Potem nie słyszała jej już. Zauważyła natomiast tyk-tak starego zegara i drugi słaby odgłos a raczej szmer prawie niedostrzegalny. Był to zegarek mamy, który szedł dalej, zapomniany w sukni rzuconej na krzesło w nogach łóżka. I nagle pewne porównanie między tą umarłą a tą maszynką, która nie stanęła wcale, roznieciło przenikliwy ból w sercu Janiny.

Popatrzyła na zegar. Było zaledwie wpół do jedenastej i ogarnął ją straszny lęk przed nocą, którą, całą, miała spędzić tutaj.

Inne wspomnienia przychodziły jej na myśl: te z jej własnego życia — Rozalia, Gilberta — gorzkie rozczarowania jej serca. Wszystko więc było tylko nędzą, smutkiem, nieszczęściem i śmiercią. Wszystko oszukiwało, wszystko kłamało, wszystko sprowadzało płacz i cierpienie. Gdzież znaleźć trochę spokoju i szczęścia? W innem życiu zapewne! Skoro dusza staje się wolną od doświadczeń ziemskich. Dusza!

(Ciąg dalszy nastąpi).

prawę odroczyć, a śledztwo skierować w kierunku morderstwa.

Trybunał przychylił się do wniosku prokuratora, rozprawę odroczono, a obwiniony, który był dotychczas na wolnej stopie za kaucyą, zatrzymany został w więzieniu.

Kadencya sędziów przysięgłych będzie trwać do 28 marca — dzielny obrońca Międzybrodzkiego, adw. dr Korn, robi starania, żeby rozprawa odbyła się jeszcze w tej kadencyi

Wawrzyniec Jentys.

Z Tarnowa.

Z Rady miejskiej. — Senzacya.

16 b. m. odbyło się posiedzenie Rady m., na którem dominowała sprawa wyboru placu pod budowę poczty. Interpelacya r. Holzapfla dała do tego powód. Sprawa tej budowy jest nadal aktualną, bo pomimo, że termin upłynął, dyrekcya dalej przyjmuje oferty, gdyż przyjęła ofertę p. Wechslera, który chce wybudować gmach dla poczty przy ul. Wałowej. Byłoby to jeszcze najlepsze wyjście, gdyby gmina nie zechciała oferować na ten cel albo „Haberówkę" albo teraźniejszy budynek policyi, a nawet własnym kosztem wystawić budynek, gdyby rząd tylko zdecydowany był budynek wynająć. Sprawę tę poruszyli również r. dr Merz i wiceburmistrz dr Goldhammer. Prócz tego interpelował r. Holzapfel w sprawie zakładu służby miejskiej, r. dr Merz przedstawił Radzie trzy uchwały komisyi budżetowej, w sprawie spieniężenia „Haberówki", lepszego wyszkolenia policyi i uporządkowania „Kapłonówki". R. dr Rapaport sprawę wybudowania domu dla umieszczenia policyi i służby miejskiej, radząc teraźniejszy frontowy budynek zmienić na dom czynszowy, coby się bardzo opłaciło, wreszcie polecił lepszy rozdział pracy w magistracie dla ulżenia burmistrzowi, zamało ma pracy.

Z innych punktów porządku dziennego tylko „Budżet drogowy na rok 1911" wywołał dłuższą dyskusyę, inne uchwalono prawie bez dyskusyi. — Przyjęto do gminy Szuberta Wł., Kasprowa Aug., Pomeranza Izr, Wierzbanowskiego J., Różyckiego J., a Lustgartenowi Ickowi przyrzeczono również przyjęcie za opłatą 30 kor., jeżeli uzyska przynależność do monarchii.

Mamy i w Tarnowie modną senzacyę. Przed wystawą sklepu jednego z tutejszych magazynów konfekcyi damskich tłumy ciekawych oglądają „jupe culotte", ale tylko na lalce. Rozumie się, że większość stanowi płeć piękna.

Tragedya miłosna.

Z Ożydowa piszą nam:

W domu jednego z okolicznych dzierżawców p. R. żyła jego bratanica, młoda 17 letnia panienka, niezwykłej urody, w której zakochał się leśniczy z sąsiedztwa Krasiczyński, również zupełnie młody człowiek. Wobec przeszkód, które uniemożliwiły związek małżeński, postanowiła młoda para odebrać sobie życie, umawiając się w ten sposób, że zamachu dokonają równocześnie, o jednej godzinie, każde w swojem mieszkaniu. Jako chwilę śmierci wybrali godzinę 5 rano. Jakoż przedwczoraj punktualnie o oznaczonej godzinie zastrzeliła się panna w swoim pokoju z broni dostarczonej jej przez kochanka i dosłownie o tym samym czasie pozbawił się życia i ten ostatni na odległej znacznie leśniczówce. — Tragedya wywołała olbrzymie wrażenie w całej okolicy.

Krwawa noc w Berlinie.

Z Berlina telegrafują: W nocy z soboty na niedzielę wydarzyło się w Berlinie kilka krwawych dramatów.

Na Boyenstrasse zamordował nieznany bliżej mężczyzna kokotę Bertę Schram. — Znaleziono ją o godzinie czwartej w kałuży krwi; obok niej leżał jej pies, któremu złoczyńca rozpruł brzuch.

Na Kolonistenstrasse zabiła żona w nocy swego 36-letniego męża, nazwiskiem Balda. Powodem morderstwa było to, iż wrócił on jak zwykle pijany do domu, przetraciwszy tygodniowy zarobek. Przyszło do kłótni, w czasie której żona chwyciła stojącą na stole lampę, rzuciła ją na głowę swego męża; lampa rozbiła się, a mąż upadając, przeciął sobie na potłuczonem szkle arteryę i zmarł wskutek upływu krwi.

Proces studentów ruskich.

Lwów. W sobotę przesłuchano prof. Nussbauma, który widział gromady uzbrojonych hajdamaków, następnie prof. Uniw. Bruchnalskiego.

Swiadek prof. dr Bruchnalski widział, idąc rano na Uniwersytet, w korytarzu mnóstwo ludzi, nie należących do Uniwersytetu; w kącie stał jakiś człowiek z grubym, świeżo wyciętym drągiem w ręku. Kilku ludzi miało *rewolwery*. Swiadek przestraszony podążył do rektora Marsa, który mu powiedział:

— Cóż ja poradzę; wydałem potrzebne zarządzenia; róbcie koledzy, co uważacie za stosowne.

Swiadek zawiadomił telefonem policyę i przy telefonie słyszał, że padają strzały. Udał się na miejsce. Zobaczył wychodzące grupki Rusinów, którzy mówili po rusku:

— *Szkoda strzeloniny bez porządku. Ubiliśmy towarzysza.* (Ubyłyśmy towarisza).

Te słowa słyszał świadek dokładnie.

W dalszym ciągu rozprawy obrońca dr Starosolski postawił wniosek o wezwanie świadków Wełnickiego, słuchacza medycyny, dra Studzińskiego, prof. Uniwersytetu Olgi Studzińskiej, żony profesora, celem stwierdzenia, jakoby studenci polscy, obecni 1 lipca na Uniwersytecie, mieli się przyznać, że byli uzbrojeni w broń palną, strzelali i z ich ręki padł śp. Kocko (!!).

Prokurator Franke oświadcza, że chcąc być lojalnym, nie sprzeciwia się temu wnioskowi, jakkolwiek obrońca nie podał po imieniu tych akademików.

Przesłuchano następnie bedela Uniwersytetu Juliana Pawełkę.

Sprawa Trudnowskiego.

W dalszym ciągu sobotniej rozprawy po południu przesłuchiwano p. Tabaczyńskiego.

Dr Szalay: Czy w ostrzeżeniu, jakie panowie otrzymali z Warszawy było powiedziane, że to Rybak był szpiegiem?

Świadek: Nie. Był tam tylko podany rysopis; co się tyczy osoby, która mnie ostrzegała we Lwowie, to osoba ta Rybaka osobiście nie znała, wiadomość, że szpiegiem jest Rybak, otrzymała z Warszawy.

Dalsze wiadomości o szpiegowskiej działalności Rybaka otrzymał ustnie p. Stefan Natanson, wiceprezes T. S L. — W posiedzeniu Wydziału nad sprawą Rybaka brali udział pp. Bandrowski, Natanson, Aleksandrowiczówna i inni. W ostatnich miesiącach przed zabiciem Rybaka, zauważyłem u niego wielką wrażliwość na sposób, jak się z nim witają. O ile mi wiadomo panów, którzy mieli zajście z Rybakiem w hotelu przy zbieraniu składek, Rybak znał. Byli to dwaj wybitni literaci.

Następnie na zapytanie wotanta r. Obtułowicza świadek opowiadał o rysopisie szpiega, jaki nadszedł do T. S. L. Człowiek ten pracować miał jako nauczyciel w Zaborze rosyjskim, mówi słabo po rosyjsku, pracuje w T. S. L., był ożeniony z Galicyanką.

Pani Rybakowa: Jestem Królewianka.

Dr Marek: Dlaczego Rybak nie reagował na te zarzuty, dlaczego np. nie zażądał sądu obywatelskiego?

Dr Szalay: Bo zginął.

Dr Marek: Od 15 lipca do 8 sierpnia żył jeszcze trzy tygodnie.

Swiadek: Właśnie okoliczność, że Rybak biernie się zachowywał, zdaniem mojem, przemawia za jego winą i tak ja sobie rzecz tłumaczę. Gdyby Rybak zażądał sądu T. S. L., byłby wywarł tem samem najlepsze wrażenie, gdyż okazałby chęć oczyszczenia się z zarzutów.

Dr Marek: Czy w ostatnich miesiącach usposobienie Rybaka było to samo co dawniej, czy nie?

Swiadek: Zmiana była kolosalna.

Pani Rybakowa wyjaśnia, że bawiła w Krakowie od kwietnia do 9 lipca 1910 r. i zmiany w usposobieniu męża nie zauważyła żadnej.

Swiadek Stefan Natanson, wiceprezes T. S. L. zaprzysiężony, poznał Rybaka na jednem z zebrań politycznych. Uchodził on za człowieka pewnego, godnego zaufania. Kiedy zawakowała posada w T. S. L. zgłosił się Rybak i został przyjęty.

Sprawami stronnictwa narodowo-demokratycznego interesował się, później gdy nastąpił rozłam, przeszedł do frondy. Kilka razy osoby z Zagłębia, podczas bytności w Krakowie, dopytywały mi się, czym nie widział czego podejrzanego w postępowaniu Rybaka, gdyż w Zagłębiu bardzo źle o nim mówią.

Rzeczy tych nie brałem na seryo przypuszczając, że opierają się one na zawiści partyjnej. Dopiero później jedna poważna, godna zaufania osoba z Królestwa podała mi bliższe szczegóły o stosunkach, jakie łączyć miały Rybaka z ochraną. To mnie zastanowiło; zacząłem sprawę tę badać i zwróciłem się do innej osoby, która podała mi rysopis szpiega; rysopis ten zgadzał się z Rybakiem. Opis ten osłabiał o tyle poszlaki, że osoba podejrzana o szpiegostwo nie miała władać językiem rosyjskim. Nad sprawą tą zastanawiano się w T. S. L., nie powzięto jednak żadnej uchwały co do Rybaka a to dla tego, że należało postarać się o bliższe dane i że Rybak straciwszy grunt pod nogami mógł był wyjechać do Warszawy i tam powsypywać ludzi.

Dr Szalay: Czy osoby, które panu podały rysopis Rybaka na liście ochrany, badały ją?

Swiadek: Zdaje mi się, że tak; w każdym razie mówiono mi, że badania są w toku.

Dr Szalay: Kto pierwszy rzucił podejrzenie, że rysopis ten odnosi się do Rybaka?

Swiadek: Te same osoby z Królestwa, które dały mi ten rysopis

Następnie oświadcza świadek, że także i z innej strony osoby, znające bliżej Rybaka, miały posiadać dowody jego szpiegostwa. W dniu 8 sierpnia przyjechał świadek po południu do Krakowa i tutaj dowiedział się o zabiciu Rybaka. Wtedy też jeden z urzędników T. S. L. opowiedział mu o zajściu, jakie miał Rybak w Grand hotelu podczas zbierania składek.

Dr Marek: Czy panu wiadomo, że niektóre partye polityczne starają się o wydostanie list szpiegów z ochrany?

Swiadek: Tak jest.

Następnie przew. przychylając się do życzenia dra Szalaya, odczytał w obecności p. Bogusławskiej zeznania jej złożone wczoraj.

Dr Szalay: Czy owa osoba zaufana, która informowała panią, jest tąsamą, która informowała p. Natansona.

Swiad. Nie wiem, kto informował p. Natansona. Zresztą konstatuję, że jeszcze dwóch bardzo poważnych ludzi mają bezwględną pewność co do szpiegostwa Rybaka. Gdy Rybak bawił w Zagłębiu opowiadano o nim, że ma u siebie bardzo ważne papiery. Papiery te odebrał mu jeden z bardzo poważnych ludzi dopiero pod groźbą rewolweru.

Dr Szalay: Jakie jest pani osobiste przekonanie — czy Rybak był szpiegiem?

Swiad.: Nie.

Dr Szalay: W jakiem usposobieniu był Rybak w ostatnich dniach przed śmiercią?

Swiadek: Był przygnębiony — wbrew swojej dawnej wesołości

Świadek dr Maryan Stępowski lat 42, redaktor „Przewodnika oświatowego" i urz. T. S. L. poznał Rybaka w r. 1907. Od r. 1908 spotykał się z nim ciągle w T. S. L. Rybak pracę swoją w T. S. L, traktował bardzo lekko, udawał bogatego, mimo, że wiedziałem, że jest biednym. Aż do ostrzeżenia mnie uważałem go zresztą za człowieka porządnego. Dopiero w pierwszych dniach obchodu grunwaldzkiego przyjechał do mnie przyjaciel mój i oświadczył mojej żonie, że Rybak jest na usługach ochrany. Gdy żona mu oświadczyła, że w Krakowie nikt o tem nie wie, zdziwił się, gdyż w Zagłębiu jest to publiczną tajemnicą od kilku miesięcy. To samo powtórzył mi ów przyjaciel na drugi dzień i oświadczył mi, że mają niezbite dowody. Tak samo jeszcze inni dwaj poważni panowie z Warszawy oświadczyli mi, że wiadomość o szpiegostwie Rybaka jest prawdziwą.

Przew.: Czy panowie ci podawali jakie dowody?

Swiadek: Dowodów tych podać nie można, gdyż zaszkodziłoby to bardzo kilku osobom w Król. pol. i raz na zawsze odcięłoby drogę dobrego informowania się w Królestwie w podobnych sprawach. Osoby te równocześnie błagały i przestrzegały mnie, bym o tem nie rozgłaszał i nie mówił Rybakowi, gdyż Rybaka w czasie tym wzywała ochrana, by przyjechał do Warszawy celem stawania do oczu oskarżonym w procesie politycznym. Gdyby Rybaka zdemaskowano, wyjechałby niewątpliwie z Krakowa i udał się do Warszawy i tam stanął już otwarcie na żołdzie ochrany.

Przew.: Jakie to były listy szpiegów, które dotyczyć miały Rybaka?

Świadek: Miały być dwie takie listy; na jednej mieścił się rysopis jego, na drugiej nazwisko. Następnie opowiada świadek, że Rybak starał się o posadę nauczyciela w Brazylii.

Dr Szalay: Czy Rybak nie mógł starać się o polepszenie bytu w Ameryce?

Świadek: Tak, ale musiało to dziwić, że o posadę począł się starać, gdy zaczął w Krakowie tracić grunt pod nogami.

Pani Rybakowa odczytuje list Rybaka do p. Poturalskiego, który pod jego nazwiskiem chciał zwiedzić okręty Austro Americany w Tryeście i starał się o bilet u dyr. Tow. Emigr. Okołowicza.

Świadek Tomasz Buła lat 32, prof. gimn., poznał Rybaka w Król. pol. w r. 1906/7, gdy był tam nauczycielem seminaryum, utrzymywanem przez Macierz szkolną. Rybak wówczas był delegatem ze Sosnowca. Brał bardzo żywy udział w życiu politycznem. Wpływ Rybaka w N. Z. R. był tak duży, że miał w czasie walk bratobójczych wydawać czy też nawet wykonywać wyroki partyjne. Podczas pobytu w Krakowie bywał świadek u Rybaków; panowała u nich wielka bieda. Podczas nieobecności pani Ryb. Rybak przychodził do świadka na herbatę i opowiadał, że nie czuje się w Krakowie bezpiecznym, gdyż obawia się, że część tych ludzi, których sprzątnął, a którzy „się wylizali", zechcą się na nim mścić, jako na dawnym swoim przeciwniku.

Na tem przew. odroczył rozprawę do poniedziałku 9 rano.

Piąty dzień rozprawy.

Rozprawa *poniedziałkowa* rozpoczęła się dalszem przesłuchaniem świadków.

Św. Stanisław Rymar, lat 25, prof. gimnazyalny, zaprzysiężony, znał Rybaka z T. S. L. Co się tyczy jego stosunków majątkowych, to nie uważał go za ubogiego. Rybak sam opowiadał, że ma mająteczek w Król., z którego czerpie pewne środki; ponadto zajmował się rozmaitemi przedsiębiorstwami wydawniczemi, które mu także przynosiły dochody. Pod względem politycznym uważał go za człowieka pewnego. Dopiero parę miesięcy przed śmiercią ostrzegł świadka jeden z akademików, twierdząc, że na Rybaku ciąży zarzut szpiegostwa.

Następnie opowiada św. p. Rymar na zapytanie przew., że Rybakowi brakowało pieniędzy zwykle po pierwszym, dług wyrównywał jednak zawsze już z końcem miesiąca. Parę dni przed śmiercią świadek zauważył, że Rybak czuje się nieswojo; zachowanie to nie robiło jednak wrażenia obawy lub strachu.

Sędzia przys. Butrymowicz: Czy słyszał pan co o chorobie p. Rybakowej i o jej wyjeździe do Zakopanego?

Sw.: Słyszałem. Podpisałem mu nawet wtedy weksel, który obecnie płacę.

Dr Marek: Czy Rybak sam ustąpił z Nar. Zw. Rob.?

Sw.: Rybak opowiadał mi, że ustąpił sam. Obecnie jednak mam wrażenie, że Związek, trzymając go zdala od siebie, zmusił go temsamem do wystąpienia.

Dr Marek: W jakim czasie nastąpiły masowe „wsypy" w N. Z. R.?

Sw.: Zdaje mi się, że w r. 1909.

Dr Marek: Tak jest, w lutym i marcu. — W jakich miastach nastąpiły te wsypy?

Sw.: W Łodzi, Warszawie, Pabianicach i w Zagłębiu. W Zagłębiu samem aresztowano około 20 osób.

Sw. Zofia Polińska, lat 21, urzędniczka T. S. L., poznała Rybaka w r. 1908. Bliżej nie znała go, bo uważano go w biurze za plotkarza. W stosunku do kolegów biurowych pozował na człowieka zamożnego. Po pierwszym pieniędzy nie miał, ale po 15 tym świadek sam nieraz widział, jak mu listonosz przynosił pieniądze. Pieniądze te napływały mu dosyć często w r. 1908, 1909 i z początkiem r. 1910. Rybak wyjeżdżał często, podając, że jedzie do p. Skoczylasa do Tarnowa. Przed śmiercią opowiadał Rybak, że wyjeżdża na Wołyń po żonę. Osoby, które odwiedzały Rybaka w biurze, robiły wrażenie niesympatycznych; ludzi tych w Krakowie świadek nie widywał przedtem nigdy.

Fabian Himmelblau, lat 50, właściciel księgarni, zaprzysiężony, wszedł w stosunki z Rybakiem w r. 1908. Z początku bywał rzadko, potem coraz częściej; przed katastrofą przychodził prawie codziennie. Rybaka uważał za gorącego „endeka". Prócz tego, że zajmował się wydawnictwem broszur, wysyłał wiele nielegalnych książek i pism do Królestwa. Przyjazd swój do Krakowa motywował tem, że musiał uciekać przed szykanowaniem go przez władze rosyjskie. Żył bardzo nędznie. Ubrania nosił bardzo liche. Kilka tygodni przed katastrofą był bardzo przybity; żalił się wtedy, że opuści posadę. Po znanem zajściu w Grand hotelu, przybył Rybak do świadka na drugi dzień ogromnie wymizerowany i zbiedniały, a zarazem wzburzony. Świadek radził Rybakowi, by panom tym posłał dwóch przyjaciół z żądaniem wyjaśnienia. Co się tyczy nazwisk, to o ile sobie świadek przypomina, Rybak ich nie znał.

Swiadek opowiedział następnie zajście, jakie miała żona jego raz na granicy rosyjskiej. Żona świadka była nawet wówczas poddana osobistej rewizyi, pilnowano ją na każdym kroku, tak, że po 3 dniach wróciła. O ile świadek później się dowiedział, żona jego miała być denuncyowaną. Gdy Rybaka zastrzelono, żona wpadła na myśl, że to on ją zadenuncyował.

Wotant r. Obtułowicz: Czy kto wiedział o wyjeździe żony pana?

Swiadek: Prócz domowników nikt. Dopiero dzień przed odjazdem żony wspomniałem o tem Rybakowi.

Dr Marek: Czy Rybak rzucał czasem na innych podejrzenia?

Swiadek: Raz przyprowadził Rybak do sklepu świadka pewnego młodego człowieka. Człowiek ten widząc po pewnym czasie, że ludzie zaczynają się przed nim cofać i unikać go, udał się do stow. Królewiaków i spytał się, co to znaczy. Po długich dochodzeniach dowiedział się, że pewna osoba głosi o nim, że jest szpiegiem. Człowiek ten opowiadał mi, że nikt inny wieści tych nie rozgłaszał tylko Rybak.

Dr Marek: Czy pan wie co o liście ochrany?

Swiadek: Tak. Słyszałem, że co do siedmiu osób, umieszczonych na liście, wina ich została stwierdzona, tylko co do Rybaka były wątpliwości. Dopiero miesiąc temu pewna osoba z Król. oświadczyła mi, że wina Rybaka została stwierdzona!

Swiadek Józef Spingarn, właściciel antykwarni. niezaprzysiężony, zeznał, że Rybak niejednokrotnie pożyczał u niego pieniędzy.

Świadek Wincenty Stecki, niezaprzysiężony, podał, że Rybakowie żyli bardzo skromnie; kilka razy pożyczał Rybakowi po parę koron, które mu oddał; podpisał mu również 3 weksle, z których dwa jeszcze płaci.

Swiadek Władysław Poturalski, właściciel księgarni zeznał, że Rybak żył w dużych kłopotach finansowych; niejednokrotnie też pożyczał mu pieniędzy.

Świadek Wilhelm Tomik, lat 27, były listonosz, Rybaka nie znał, przypomina sobie jednak, że gdy Rybak mieszkał przy ulicy Lelewela dwa razy doręczał mu jakieś wartościowe listy.

Świadek Józef Cukrzyński, lat 23, prof gimn., niezaprzysiężony, poznał Rybaka w lipcu 1908 r. Częściej zaczął do niego chodzić, gdy przyjaciel świadka umieścił u Rybaków syna na stancyi.

Do domu Rybaka przyjeżdżało wielu emigrantów, on sam opowiadał świadkowi, że wszystkich ich nie zna. Świadek inkasował też pieniądze za „Myśl wszechpolską“ w księgarniach oraz rachunki T. S. L. W lutym w roku 1910 opowiedział świadkowi jeden znajomy z Zagłębia, że Rybak jest podejrzany o szpiegostwo.

Swiadek nauczony już doświadczem pogłoski tej nie brał seryo. Chcąc jednak być spokojnym, zwrócił się do jednej z osób z Królestwa, która mimo to, że nie sympatyzowała z Rybakiem, oświadczyła, że Rybaka można posądzać o różne rzeczy, ale szpiegostwo jest wykluczone. Pogłoska ta rozszerzała się jednak.

Po zabiciu Rybaka, gdy świadek z końcem sierpnia powrócił do Krakowa, zjawił się u niego jeden ze znanych członków N. Z. R. i wypytywał się świadka o bliższe dowody szpiegowskiej działalności Rybaka. Zapytanie to świadka bardzo zdziwiło.

Na tem zarządził przew. pauzę.

Po przerwie przesłuchano jeszcze pp. Kaspra Wojnara, Maryę Wojnarową i Maurycego Kirschnera, których zeznania podamy jutro.

Swiadek poseł Korfanty na rozprawę nie przybył.

Następnie przewodniczący odczytał akta policyjne, sądowe i inne tyczące się sprawy zabicia Rybaka, poczem o godz. 1·45 odroczył rozprawę do wtorku 9 rano.

Co słychać w mieście?

Dziorżawa teatru miejskiego

Dziś jak wiadomo, upływa termin wnoszenia ofert o dzierżawę teatru; w magistracie nie chciano jednak dziś naszemu sprawozdawcy żadnych w tej mierze udzielić informacyj. Po co ta tajemniczość?

W kołach radzieckich krąży wieść, że ofert wpłynęło tylko trzy. Jedną wniósł dzisiaj w południe dyr. Solski (który zażądał modyfikacyi postanowień kontraktu); inne oferty, które wpłynęły jeszcze w sobotę, pochodzą podobno jedna od p. Pawlikowskiego, druga od p. Sosnowskiego.

Pamięci Maryi Wysłouchowej. Staraniem redakcyi „Dodatku dla kobiet“ przy „Przyjacielu ludu“ odbędzie się we wtorek 21 bm. o godz. 8 rano w kościele OO. Bernardynów nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. Maryi Wysłouchowej, jako w szóstą rocznicę jej zgonu.

Wybory do sądu przemysłowego. Przy wczorajszych wyborach do sądu przemysłowego w Krakowie wybrani zostali asesorami pp. Bober B., kier. komerc. fabryki cementu B. Libana, Machauf B., buchalter fabryki Petersheima, Mazurski, inż. fabr. Zieleniewskiego, Mikulski F., adjunkt rach. gazowni, Nizieniecki E., prokurzysta domu roln. Bahlsen, Rosenstrauch Z., inżynier firmy L. Nitsch, Steciak A. magazynier firmy Halski, Zipper H., spedytor firmy Goldlust i Ska.

Zastępcami: Dębiński J., urzędnik browaru Götza, Hołowacz L., kierownik magazynu Schwarza, Schiff H., kier. drukarni lud., Stec, inż. fabryki Zieleniewskiego.

Na asesorów sądu apelacyjnego: April A., kier. komerc. wapienników, Skaza L., dysponent księgarni Spółki wydawniczej. Kuntze A., buchalter firmy A. Hawełka, Kalista J. u firmy Czech i Vidrich.

Mięso argentyńskie. Magistrat zawiadamia, że z dniem 21 marca t. j. począwszy od wtorku, ceny mięsa argentyńskiego z części przednich a mianowicie skrajny szponder, mostek i karkowina zniżone zostały z 1·28 k. na 1·12 k. za 1 kg. Równocześnie sprzedaż mięsa argentyńskiego na pl. Słowiańskim zniesiono, natomiast otwarto trzecią jatkę miejską na Wielopolu. tak, że obecnie sprzedaż mięsa argentyńskiego odbywać się będzie w 3 jatkach miejskich: na pl. św. Ducha, na pl. Jabłonowskich i na Wielopolu.

Staraniem Tow. Wielkopolan wygłosi p. Koślik odczyt pt. „Stosunki polityczne w Zaborze pruskim“ dnia 21 bm. o godz. 8·30 wieczór w salach P. Z. N. Rynek A—B, 45, II. p.

Z Tow. Tatrzańskiego. W sobotę o godz. 5 po południu odbyło się w sali gabinetu geologicznego Uniw. Jag. walne zgromadzenie Tow. Tatrzańskiego pod przew. profesora Szajnochy. Po referacie profesora Kulczyńskiego w sprawie założenia nowej „Zakopiańskiej akcyi przyrodniczej Tow. Tatrz.“, dłuższą dyskusyę wywołała sprawa rozszerzenia schroniska nad Morskiem Okiem. W sprawie tej uchwalono jeszcze raz wysłać petycyę do ministerstwa o subwencyę. Dalej uchwalono założyć stacyę meteorologiczną w Zakopanem, starać się w dalszym ciągu o zniżki cen biletów jazdy do Zakopanego; wreszcie o stały kurs pociągów popołudniowych i pociągów pospiesznych.

Wkońcu przyjęto z uznaniem działalność wydziału Towarzystwa do wiadomości i udzielono absolutoryum, poczem dokonano uzupełniających wyborów wydziału. II wiceprezesem wybrano przez aklamacyę prez. Izby adwokackiej adw. dra M. Koya. Do zarządu weszli: jako członkowie wydziały na lat 3: M. Białkowski, St. Krzyżanowski, dr W. Kulczyński, dr J. Nowicki, dr St Komornicki; na dwa lata: dr A. Lardemer. Do komisyi kontrolującej zostali wybrani: J. Armółowicz, Wł. Fischer, M. Sędzimir.

Z teatru miejskiego. Pani Irena Solska, znakomita artystka, którą Kraków z takim żalem żegnał w sezonie ubiegłym, przybywa w najbliższych dniach i wystąpi w kilku rolach, któremi zachwycała widzów naszego teatru. Na pierwszy występ gościnny obrała pani Solska rolę infantki w „Cydzie“ Corneille'a-Wyspiańskiego, którą to rolę miała sposobność studyować wraz z Wyspiańskim, a w której jest żywą inkarnacyą Velasquezowskich obrazów.

Przedstawie operetkowe dla dzieci, wykonane siłami dziecięcemi odbędzie się w Czytelni dla kobiet im. Słowackiego dnia 25 bm.

Dzień kobiet. Partya socyalistyczno-demokratyczna zwołała wczoraj przed południem publiczne zgromadzenie do sali teatru ludowego celem poparcia akcyi kobiet, podjętej w kierunku uzyskania równych praw z mężczyznami w życiu publicznem. Po wywodach posła Daszyńskiego i drowej Daszyńskiej-Golińskiej, którzy wykazywali dzisiejsze pokrzywdzenie kobiet przez ustawodawstwo, uformował się demonstracyjny pochód, w którym wzięło udział około tysiąc kobiet. Ten pierwszy tego rodzaju pochód zatrzymał się u stóp pomnika Mickiewicza. Stąd udała się deputacya z posłem Daszyńskim na czele do prez. Lea, aby mu przedłożyć żądania kobiet w kierunku rozszerzenia prawa wyborczego do gminy. Prezydent Leo zaznaczył w odpowiedzi swoją życzliwość dla postulatów kobiecych, przyczem jednak wyraził wątpliwość, czy postulaty te będą rychło urzeczywistnione wobec większości wrogów dopuszczenia kobiet do reprezentacyi gminnej. — Po powrocie delegacyi pod pomnik zdał pos. Daszyński sprawę z posłuchania u prezydenta; poczem manifestacya kobieca się skończyła. Podobne wiece odbyły się wczoraj w całej Austryi.

Wykłady o Komunie. W 40 lecie paryskiej Komuny Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza urządza w d. 18 i 20 bm. wykłady dra F. Perla o „Komunie“.

Stowarzyszenie maszynistów ma do obsadzenia 4 posady dla maszynistów i 5 miejsc dla egzam. palaczy. Zgłosić się do p. A. Stróżyńskiego prezesa Stow. Karmelicka 45.

Na kursach wieczornych Uniwersytetu ludowego odbędzie się d. 21 bm o godz. 8 wieczór w lokalu przy ul. Szewskiej 16 egzamin ze stenografii i buchalteryi w obecności delegata Izby handlowej.

Składki. Na rzecz T. S. L. złożyła p. Józefa Ż. w naszej administracyi 1 K 24 h.

Konkursa hippiczne, oraz wielki „wyścig myśliwski“ w Krakowie Komitet galicyjskiego Klubu jazdy panów uchwalił odbyć w dniu 14 maja IX konkurs hippiczny, czyli popisy w jeździe konnej, oraz skakaniu przez przeszkody, jakoteż w tymże samym dniu wielki wyścig myśliwski, dotowany trzema nagrodami honorowemi, oraz 400 koron, podczas którego totalizator czynnym będzie.

Zamach samobójczy. Wczoraj około godz. 9-tej wieczorem rzucił się pod nadchodzący pociąg u wylotu ul. Dietlowskiej w zamiarze samobójczym pisarz kolejowy z Płaszowa, Teofil Smenda. Nieszczęśliwy doznał pęknięcia podstawy czaszki, oraz licznych obrażeń na ciele. — Zawezwane Pogotowie ratunkowe przewiozło desperata po opatrunku w stanie beznadziejnym do szpitala św. Łazarza.

Powód samobójstwa niewiadomy.

Drobne bójki i kradzieże. Kołos Wawrzyniec, kelner, przeciął nożem wargę uczniowi gimnaz. P. Szczepanikowi.

Stefan Garzyński, pomocnik tokarski, wynajął wczoraj wraz z towarzyszką swą pokój w pewnym hotelu. Po kilkugodzinnym pobycie chciał opuścić hotel, nie zapłaciwszy należnej sumy w kwocie 7 k. 2 h., przytrzymany przez portyera, oddany został policyi, gdzie po spisaniu protokołu wypuszczono go na wolność.

Złodzieja J. Kowalika przyłapano wczoraj w poczekalni III klasy na dworcu kolei, w chwili, kiedy po wykradzeniu pugilaresu zabierał się do kradzieży zegarka wraz z łańcuszkiem Grzegorzowi Kurkowi.

Piotrowi Majowi, 24 letniemu czeladnikowi ślusarskiemu przebito w sobotę wieczorem w bójce lewy bok sztyletem. Ciężko rannego w okolicę serca przewiozło Pogotowie do mieszkania.

Na 24-letniego P. Maja, napadli nieznani ludzie i zadali mu nożem głęboką ranę w piersi. Rannego opatrzyło pogotowie.

Z kroniki żałobnej.

Leonard Łukaszewski, prezydent krakowskiego sądu kraj. cywilnego, przeżywszy lat 69, zmarł dnia 18 b. m. Urodzony w r. 1842, po ukończeniu studyów prawniczych poświęcił się służbie sądowej i doszedł do stanowiska prezydenta sądu obwodowego w Rzeszowie, a następnie prezydenta sądu krajowego cywilnego w Krakowie. W służbie swej zaznaczył się jako bardzo sumienny i zdolny sędzia, a jako przełożony cieszył się sympatyą. Pracował także gorliwie w tutejszem stowarzyszeniu opiekującem się zaniedbanemi dziećmi. Pogrzeb ś. p. Łukaszewskiego odbył się wczoraj przy bardzo licznym udziale publiczności.

Dr Leon Reiner adwokat krajowy zmarł dnia 17 b. m. w Meranie, przeżywszy lat 35. Zwłoki sprowadzone zostaną do Krakowa.

Maciej Pawlik em. ekspedyent pocztowy, przeżywszy lat 51, zmarł 18 bm.

Dr Michał Ichheiser, adwokat krajowy, wiceprezydent Rady dyscyplinarnej krak. Izby adwokackiej zmarł w Krakowie w 62 roku życia.

Jeszcze o jupe-culotte'ach.

(Patrz ilustracyę).

Kwestya „żip kilotek“ nie schodzi jeszcze wciąż z porządku dziennego — i nie przestaje stanowić przedmiotu sensacyj w teatrach i na ulicy. Niewiadomo, dlaczego gawiedź uliczna, zawsze brutalna, prześladuje pionierki tej nowej mody. Co tę gawiedź tak drażni w tym kostyumie wcale praktycznym i przecie nie nieprzyzwoitym, ba, broniącym pono cnoty białogłowskiej lepiej od spódnicy?

Donoszą znowu ze Lwowa o wielkiej awanturze w sobotę wieczorem na placu Maryackim, gdzie tłum tak prześladował nosicielkę „żipkilotki“, że ta musiała spłakana schronić się do sklepu p. Starka.

W Krakowie prócz w teatrze (u pań. Górskiej, Morozowicz i Krysińskiej w „Królu“ i w „Tancerzu“), oraz na wystawie p. Grabowskiego, nie widzieliśmy jeszcze „żipkilotek“. A propos wystawy p. Grabowskiego cnotliwość alias pruderya i bigoterya krakowska objawiły się już w tem, że do p. Grabowskiego przybyła deputacya, prosząc, aby ze względu na sąsiedztwo kościoła usunął żipkilotki z wystawy...

Poseł Battaglia kwestyą żipkilotki tak był zafrasowany, że postarał się nawet o oryginalny artykuł p. Therese Clemenceau dla „Gazety Wieczornej“. Pani Clemenceau kończy swe wywody następującem pytaniem i odpowiedzią:

„A teraz, jaka przyszłość czeka tę spodenkową suknię? Otóż przyznam skromnie, że nawet prorok nie zdołałby tu dać odpowiedzi. Może to być tylko przemijającą fantazyą mody, albo też oryginalność ta otwiera dopiero erę całkiem nową. Wyrok ostateczny mogą wydać tylko ci, co mają jasnowidzenie przyszłości“.

Zaczem nawet w Paryżu nie wiedzą jeszcze, czy żipkilotka przyjmie się, czy nie! Straszny jest ten stan niepewności!

Zamieszczamy dwie ryciny, wzięte z francuskich żurnalów, z których od biedy możnaby odrobić sobie nowomodną suknie. I tak w rycinie tej mamy po lewej stronie suknię salonową, która nie tylko przez spodeńki, ale i przez osobliwy stanik, jeżeli to stanikiem nazwać można, robi wrażenie, jakby ubrana w nią dama tylko co wstała z łóżka i weszła do salonu w... bardzo jeszcze niedokończonym stroju porannym. Rysunek na prawo przedstawia spacerowy kostyum z materyi w wielkie kraty.

* * *

Epopea o „żip-kilotkach“. Ostatni wybryk mody niewieściej nasunął pewnemu gronu społeczników myśl by wykorzystać moment powszechnego pod tym względem zainteresowania na dochód pracy oświatowej. — Niebawem więc, bo już w następną niedzielę 26 bm., będzie miał Kraków sposobność usłyszeć całą epopeę o „żip-kilotkach“, na którą złożą się utwory wybitnych tutejszych literatów przez nich samych lub w zastępstwie ich przez znanych humorystów estradowych wypowiedziane na specyalnie tylko temu tematowi poświęconym wieczorze. Wieczór ten urządza Koło im. Kościuszki T. S. L.

Telegramy „Nowin“.

Zatarg chińsko-japoński.

Petersburg. Zatarg rosyjsko chiński można uważać za załatwiony, gdyż Chiny **w rzeczywistości ustąpiły,** jednakowoż nie przyjdzie to Chinom zbyt łatwo. Dowodem ostatnie telegramy, wedle których w Pekinie członkowie najwyższej rady podczas dyskusyi nad notą rosyjską zwyczajem narodowym rozdzierali swe ubrania. Podnoszono propozycyę, aby wydać odezwę do ludu, wzywającą do ratowania ojczyzny.

Regent oświadczył, że odrzucenie noty rosyjskiej możliwe byłoby tylko wtenczas, gdyby rada potwierdziła gotowość Chin do wojny, kiedy jednakowoż dano na to przeczącą odpowiedź, regent omdlał.

Światowy lot.

Rzym. Książe Capentali, prezes awiatycznego oddziału na jubileuszowej wystawie w Rzymie, organizuje światowy lot z Paryża do Rzymu. Lot odbędzie się z Paryża przez Lyon, Marsylię, Niceę, przez morze Śródziemne, poczem w pewnem oznaczonem miejscu we Włoszech nastąpi lądowanie; z miejsca tego odbędzie się dalszy lot przez Pizę do Rzymu.

CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny

przez MICHAŁA ZEVACO.

(Ciąg dalszy).

Nostradamus wstrząsnął powolnie głową i cicho powiedział:

— Czy nie posłuchasz naprzód tej, która ci dała rozkaz we śnie?

Franciszek zadrżał. Ale słowa te nie zdziwiły go. Był w takim stanie ducha, iż uważał za prawdopodobnie, za możliwe. Mógł domyśleć się, iż mówił przez sen, a ten człowiek powiązał jego słowa. Ale tłomaczenie to najprostsze i naturalne wydało mu się odpowiedniem do nadnaturalnych wydarzeń, wśród których się znajdował. Więc wierzył, iż Nostradamus wdarł się w jego widzenie senne i że widzenie to będzie się może ciągnąć dalej. Więc rzekł:

Obiecałem wszystko powiedzieć. Powiem ci więc wszystko. Czy gdybym nie powiedział, onaby wróciła?

— Wróciłaby napewno — powiedział Nostradamus.

— Opowiem ci więc zbrodnię — odrzekł Franciszek z gorączkową szybkością.

— Zbrodnię? — zawołał głucho Nostradamus. — Spełniliście zbrodnię? Wy? Przeciw komu?...

— Przeciwko Maryi! — rzekł Delfin.

* * *

Przeciwko Maryi! Te słowa zahuczały w umyśle Nostradamusa jak grom. Zadrżał. Zaćmiło mu się w oczach. Ale się opanował wysiłkiem woli.

— A więc! — rzekł głosem spokojnym — opowiedzcie mi, panie, swoją zbrodnię!

— Dlaczego tobie a nie komu innemu? — zawołał chrapliwie Franciszek. — Księdza! Chcę księdza! Nie! Zostań! Czuję, wiem, że tobie powinienem to opowiedzieć... Słuchaj więc! To było straszne, to było straszniejsze niż możesz sobie wyobrazić... Myśmy ją kochali obaj, mój brat Henryk i ja.

Nostradamus wydał okropny krzyk:

— Kochałeś ją!...

— Tak! — jęknął Delfin. — Kochałem na śmierć!

— I wy i brat wasz?...

— I ja i brat mój! Kochaliśmy ją obaj, nienawidząc się wzajemnie. Wreszcie została nam wydaną...

— Wydaną! Przez kego? Przez kogo?... Mówcie!...

— Była wydaną przez dwóch ludzi opłaconych, naszych...

— Jak się nazywają? — zawołał Nostradamus.

— Kajetan de Roncherolles i Jakób d'Albon de Saint André.

* * *

Nostradamus wzniósł w niebo oczy pełnej płomiennego blasku. Straszne przekleństwo wydarło się z głębi jego serca i zamarło na zsiniałych wargach.

— A więc — powtórzył — i wy i brat wasz kochaliście się w Maryi? A ona była wam wydaną przez Jakóba Saint André i Kajetana Roncherolles? Czy tak? (C. d. n.).

Tylko dla inteligencyi najdokładniejszy i najlepszy

Rachunek sumienia

na do obowiązków i grzechów odnośnie do każdego przykazania z omawianiem ciężkości różnych win przez

Księdza Cellemb'a.

Tłomaczenie z wydania piątego przejrzał

Ks. Dr. Czesław Wądolny

Prałat katedralny krakowski poleca

Księgarnia katolicka

Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie

plac Maryacki l. 9, róg Rynku głównego. Telefonu Nr. 1303. Cena egzempl. oprawnego miękko w płótno zag. 1 K. Za nadesłaniem K 1·25 następuje wysyłka franco. 61

Drobne ogłoszenia po 6 hal. od wyrazu, minimum 30 hal.

Poszukiwane:

Uczeń

z lepszego domu do praktyki magazynu dzie umieszczenia. W. NOWAK, cukiernia Bochnia.

Potrzebny

zdolny subjekt cukierniczy do stałego. 440

ADAM PIASECKI Kraków, ulica Długa Nr. 12.

Dwóch zdolnych czeladników stolarskich do robót meblowych poszukuje Aleksander Bochenek w Ićlebniku. 506

Zdolnego współpracownika operacyjnie pierwszorzędnego retuszera poszukuje od 1 kwietnia. Probstein fotograf, Jarosław. 512

Dobra kucharka

z dłuższemi świadectwami poszukuje od 1-go kwietnia br. Zgłaszać się w Miejskim Urzędzie pośrednictwa pracy w Krakowie, pl. WW. Świętych l. 1. 517

Zdolnych blacharzy

poszukuje fabryka wyrobów blaszanych (mleczarskich). Zgłoszenia: Dobrzyński, Kraków Sławkowska 12. 522

Do sprzedania:

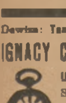
Mleczarnia z kompletnem urządzeniem jest do sprzedania. Wiadomość w biurze dzienników Hupczyca Wiślna 2. (504)

Rzadka Okazya! Sklep korzenny dobrze prosperujący z powodu stosunków familijnych tanio do sprzedania. Wiadomość w biurze dzienników, Kraków, Wiślna 2. 512

Sklepik korzenny, rentowny na przedmieściu, z pokojem i kuchnią do sprzedania za 400 K. Adres poda portyer ul. Wolska 9. 518

Dewiza: Tanioś, dobroć i trwałość!

IGNACY CYPRES, Kraków ul. Floryańska 49.



Sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach: 1 Brytania ankier Rem. system Roskopf z szwajcarskim werkiem i pięknym łańcuszkiem tylko za kor. 3·90. Amerykański elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką systemu Roskopf, 36 godz. idący, plaski z metal. cyferblatem wraz z pięknym łańcuszkiem kor. 4·50. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny 10 kor. Stalowy damski Remontoir kor. 7·80. Budzik najlepszy kor. 3·—, Łańcuszki srebrne od kor. 2·—, Zegarki złote damskie od kor. 20·—.

Cennik ilustrowany cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 284

Najlepsza herbata, Najtańsza herbata, Najsmaczniejsza herbata jest z marką

„DZWON".

¼ f. okruchów z herbat 70 h. ¼ f. liściowej herbaty 1 — K. ¼ f. Cejlońskiej herb. 1·20 K. 1204 w firmie:

AG. LISOWSKI „FORTUNA"

Kraków, Sukiennice 23.

Masło deserowe

codzień świeże poleca skład towarów mieszanych J. FUNEK Bracka 6. 66

Nakrycia na stoły i łóżka

w najdoskonalszem i najmodniejszem wykonaniu!



Nr. 2081. Garnitur (2 kapy na łóżka około 140×190 i 1 kapa na stół około 188×188 cm.) z brzegami zdobnymi w kwieciste wzory na tle bordowym lub oliwkowym — przedmiot tani, konkurencyjny K 10. Osobno kapa na łóżko K 3·65, osobno kapa na stół K 3·70. Nr. 2082 — tesame kapy lepszej jakości K 12·30. Osobno kapa na łóżko K 4·10. Osobno kapa na stół K 3·50. W lepszej jakości K 15, (2 kapy na 18, 20 i wyżej. **Nakrycie wełniane** łóżka i jedno na stół) po K 22, 26, 30, 34·50 i wyżej. Bez ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Bardzo bogaty wybór w moim głównym katalogu z 3000 rycin, który się na żądanie nadsyła każdemu darmo i opłatnie przesyła. Wysyłka za pobraniem naliczeniem c. i k. nadw. dostawca **JAN KONRAD** Dom wysyłkowy w Brüx, nr. 2832.

Najpraktyczniejsze na podarki

prześliczne wyroby japońskie i chińskie

poleca 1205

A. LISOWSKI „FORTUNA"

Kraków, Sukiennice 23.

Skład herbaty.

Pierścień z dyamentem Victoria z prawdziwego złota doubie ze znakiem mennicznym — złoto przywalcowane na srebro kor. 2·60, w oprawie z prawdziwego nowego złota kor. 5·—, w oprawie z 14 kar. złota kor. 9·—, zastępuje dotąd najlepiej pierścienie z prawdziwymi brylantami. Jako miara wystarczy pasek papieru. Wysyłka za zaliczką albo za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy naliczeniem c. i k. nadworny jubiler



JAN KONRAD w Brüx Nr. 2812 (Czechy) 209

Bogate ilustrowane katalogi główne z przeszło 3000 rycin wysyła się na żądanie darmo i opłatnie.

Zakład pogrzebowy
„CONCORDIA"
JANA WOLNEGO

pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331 82

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. — W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien.

Towary lniane i bawełniane 218

po najtańszych cenach najodpowiedniejsze na podarki okolicznościowe Nr. B 14. Kanwa-Weba trwała z grubej przędzy płótno domowe 74/76 cm. szerokie ¼, sztuki 11½ m. długości K. 6·80. Cała sztuka, 23 m. długa K. 12·60. Szersze waby w lepszych jakościach, sztuki 23 metrowe po K. 13·80, 14·80, 16·80. Nr. B. 1. Szyrting z średnio grubej przędzy 84 cm. szeroki, sztuka 20 m. długości K. 12·—. Toż w lepszych jakościach K. 13·80, 17·—. Nr. C 5. Szyfon średnio gruby 82 cm. szeroki, sztuka 20 m. długa K. 12·80, w lepszej jakości K. 14·00, 16·80. Nr. B 31. Najładne materye z przędzy na pościel w praniu nie zmieniającej barwy (Kanafas), czerwono-niebieskie lub lilowo prążkowane 74/76 cm. szerokie sztuka 23 m. długości K. 10·60, ½ sztuki 11½ m. długości K. 5·60. Nr. J. 21. Inlet na blakoszy i pościel czerwony albo niebieski 78 cm. szerokie, sztuka 23 m. długa K. 12·60, pół sztuki 11½ m. długości K. 7·—. Drelich przedostatnie na ręczniki wyrobu, 148/200 cm., tuzina K. 10·—, sztuka K. 3·20. Chusteczki do nosa białe, kolorowe kratkowane tuzin po K. 1·60, 2·—, 2·80 — w najrozmaitszym wyborze w moim katalogu głównym. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona albo zwrot pieniędzy. Wysyłka naliczeniem za c. i k. nadworny dostawca



JAN KONRAD dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2857 (Czechy).

Katalog główny z przeszło 3000 rycin na żądanie darmo i opłatnie.

: Powróciłam z Paryża :
z najmodniejszymi modelami wiosennymi i letnimi ::

Marya Śleczkowska

MODES EXQUISES

Kraków, ul. Szewska 23. 516

Do otrzymania tylko w mej firmie



Urzędnicy kolejowi i robotnicy

kupują z powodu dokładności chodu tylko moje rejestrowane „Adler-Roskopf" patent. ankier. niklowe remontoar zegarki z dokładnym w kamieniach osadzonym posłacanym, dokładnie regulowanym mechanizmem K. 7·. Taki sam z sekundnikiem K. 8·—. Do każdego zegarka trzech letnia pisemna gwarancya. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Przesyłki za pobraniem naliczeniem c. i k. nadworny dostawca fabryka zegarów

JAN KONRAD

c. k. nadworny dostawca Brüx Nr. 2804 (Czechy)

Katalog główny z przeszło 3000 rycin na żądanie darmo i opłatnie. 211

Pani

której zależy na pielęgnacyi zdrowej cery, szczególnie jeżeli chce piegi usunąć jakoteż osiągnąć miękką skórę i białą płeć, myje się wyłącznie tylko

liliowem mydłem z konikiem (marka konik) 886

Bergmanna i Ski w Tetschen nad Łabą. Sztukę po 80 h. nabyć można we wszystkich aptekach, drogueryach i składach kosmetyków etc.

Przyjemność z pożytkiem

i dobrym obywatelskim uczynkiem połączy każdy, kto nabędzie najmłodszą nowość:

„BALON DRZYMAŁY".

Ponieważ 40% z rozprzedaży

„BALONU DRZYMAŁY"

mającego na celu krzewienie polskiej wynalazczości, przeznaczył autor na fundusz wystawowy i zapomogowy „Związku Wynalazców Polskich" — przeto p. Maryan Hupcsye pragnąc przyjść w pomoc usiłowaniom wynalazców polskich, zgodził się na prośbę ich Związku i przyjmuje zamówienia na „Balon Drzymały" stanowiący przyjemną a pożyteczną rozrywkę dla każdego.

Kto więc chce nabyć „Balon Drzymały", a zarazem przyczynić się w ten sposób ku poparciu wystawy wynalazków polskich, na której cel przeznaczone 40% z rozprzedaży tej nowości — otrzyma „Balon Drzymały" o ile możności najbliższą pocztą, jeżeli nadeśle 2 K z podaniem celu pod adresem: Maryan Hupcsye, właściciel Biura dzienników i ogłoszeń w Krakowie, ul. Wiślna L. 2.

Niezbędny i praktyczny

jest mój światowej sławy garnitur do golenia Nr. 8730

w pięknem polerowanem pudełku drewnianem, które jest 20 cm. długie, 15½ cm. szerokie, 6 cm. wysokie, do zamykania, ze zwierciadłem do swobodnego ustawiania i zawiera wszystkie przybory do golenia:



1) Brzytwa z najlepszej szlifowanej stali srebrnej, dokładnie wklęśle szlifowana, do każdego zarostu nadająca się i gotowa do użycia. 2) Dobry pasek do obciągania. 3) Pudełko pasty do ostrzenia. 4) Pędzla szczeciniowego mydła do golenia. 5) Czarka niklowana do rozrabiania mydła. 6) Pudełko z niklowanym trzonkiem, kompletny w najlepszej jakości tylko K. 5·—

Tensam garnitur, tylko brzytwa z przyrządem ochronnym dla niewprawnych całkowicie wykluczone z podaniem sposobu użycia K. 5·60. Najwykwintniejszy garnitur do golenia, zawiera zamiast brzytwy aparat bezpieczeństwa do golenia „Korona" bardzo polecenia godny dla niewprawnych K. 6·—

Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłka naliczeniem za zaliczką albo za poprzedniem nadesłaniem należytości c. i k. nadworny dostawca **JAN KONRAD** dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2817 (Czechy)

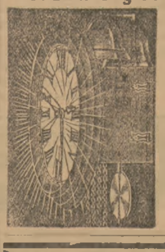
Darmo i opłatnie wysyłam na żądanie każdemu katalog główny z przeszło 3000 rycin. 340

Magazyn Mebli
i Zakład tapicersko-dekoracyjny

Kajetan Dudziak

Kraków, ul. Floryańska 36, I p.

Budzik o głosie dzwonu wieżowego



I jakości, przyrząd bijący pół i całe godziny, który się co 30 godzin naciąga i budzik o donośnym głosie, rama okrągła, gładko polerowana o średnicy 30 cm., tarcza ozdobna, kompletny z 3 złoconymi ciężarkami, z 3-letnią pisemną gwarancyą

tylko K. 6·60 tylko

z tarczą, która w nocy świeci K. 7·20. Bez ryzyka! Wymiana dozwolona albo zwrot pieniędzy! Wysyła za zaliczką albo za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy. Pierwsza fabryka zegarów 217

JAN KONRAD c. i k. nadworny dostawca w Brüx, Nr. 2807 (Czechy).

Katalog główny z przeszło 2000 rycin wysyła się na żądanie każdemu darmo i opłatnie

Biuro Sprzedaży Szkła Taflowego

Towarzystwa handlowego zjednoczonych fabryk dla zach. Galicyi

465 **Kraków, ulica Starowiślna L. 27|J.**

zostało otwarte, uprasza się zatem wszystkie zlecenia dotyczące

szyb do okien

tylko pod powyższym adresem przesyłać.

ZEGAR PENDUŁOWY Z BUDZIKIEM



Nr. 4402 W do naciągania co 30 godzin, sprężynowy, wybijający pół- i całe godziny, w ładnie politurowanej szafce z drzewa orzechowego, białą tarczą 71 cm. długi i ze wskazówką do nastawiania budzika

tylko K. 12·20

Nr. 4403/W tensam wykwintniejszy wykonany w matowej szafce z drzewa orzechowego K. 15·50. Trzechletnia gwarancya na piśmie. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłka naliczeniem za zaliczką pierwsza fabryka zegarów 220

Jana Konrada c. i k. nadwornego dostawcy, w Brüx 2810 (Czechy).

Na żądanie wysyłam każdemu darmo i opłatnie mój bogato ilustrowany przeszło 3000 rycin zawierający katalog główny

Zjedn. austr. akcyjne towarzystwo żeglugi parowej

AUSTRO-AMERICANA



Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady itd.

Rozkład jazdy.

a) z Tryestu do Nowego-Jorku:		b) z Tryestu do Argentyny przez Rio de Janeiro:	
Eugenia	11 marca	Francesca	6 kwietnia
Oceania	25 marca	Atlanta	27 kwietnia
Alice	1 kwiet.		
Martha Washington	8 kwiet.		
Laura	15 kwiet.		
Argentyna	24 kwiet.		
Eugenia	29 kwiet.		

Informacyi udzielają oraz sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają: Dla zachodniej Galicyi i Bukowiny:

Kraków: Jeneralna Ajencya Austro-Americany (GOLDLUST i Ska, Biuro spedycyjno-komisowe) ul. Lubicz 7, naprzeciw dworca kolejowego.

Dla Galicyi wschodniej:

Lwów: Biuro namiestnictwa Austro-Americany, Na Bloniu 2, jakoteż wszystkie prowincyonalne ajencye, nastepnie

Tryest: Dyrekcya Austro-Americany via Molin Piccolo 2.

Wiedeń: Biuro pasażerskie Austro-Americany, I. Kärntnerring 7. Biuro pasażerskie Austro-Americany II. Kaiser Josefstr. 36, oraz Wiedeń: Jener. Ajencya Austro-Amerykany, Schenker i Ska.

Kołdry

z l. jakościowych materyi bawełnianych, atłasów wełnianych i jedwabnych.



Nr. 2870. Dobra kołdra do ciągłego użytku z ozdobnego rypsu, z barwną podszewką napełniona bawełnianą watą, maszyną w piękne wzory stębnowana, 155 cm. długa, 96 cm. szeroka, za sztukę K. 4. Nr. 2871. Ta sama, 166 cm. długa, 106 cm. szer., za sztukę K. 4·75. Nr. 2872. Ta sama, 170 cm. długa, 110 cm. szer., za sztukę K 5·40.

Kołdry w lepszem wykończeniu

K. 5·75, 8·50, 9·30, 12·50, 15·—

Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.

Wysyła c. i k. nadworny dostawca **JAN KONRAD** Dom wysyłkowy w Brüx Nr. 3880 (Czechy).

Bogaty ilustrowany katalog główny z przeszło 3000 rycin na żądanie darmo i opłatnie. 213

Ważne dla Kawiarń, Restauracyi i utrzymujących bilardy **Ważne**

K. VOIGT

DAWNIEJ H. SOCZEK 409

W KRAKOWIE

ul. Mikołajska 20

Jedna jedyna pracownia **Kul nowych bilardowych** z kości słoniowej w najlepszym gatunku, tańszych od wiedeńskich o 10%. Kula z kości słoniowej nowa, mająca 62 mm. średnicy 30 kor., 60 mm. średnicy 32 kor., 58 mm. średnicy 27 kor. Posiada na składzie także wielki wybór cygarniczek bursztynowych, perłowych, piankowych, cybuchów z bursztynami, fajek piankowych i drewnianych, stambułki prawdziwe tureckie, cwikiery, okulary, lornetki teatralne i polowe, barometry, termometry, wachlarze z kości słoniowej, szachy własnego wyrobu i domina.

Przyjmuje wszelkie reperacye.

Skład kregli i kul do tychże z drzewa „lignum sanctum". Kupuje i sprzedaje stare kule bilardowe i przyjmuje Billa do przetoczenia.

BIURO DZIENNIKÓW
MARYANA HUPCZYCA

Kraków, ulica Wiślna 2. Telefon 349

Przyjmuje prenumeratę na wszystkie dzienniki krajowe i zagran. — także z dostawą do domu, oraz ogłoszenia do wszystkich dzienników. Sprzedaż numerów pojedynczych. Wielki wybór widokówek.

Przybory do pisania.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański Drukarnia Narodowa w Krakowie ul. Gołębia 4.